

# Dlaczego Arabowie nienawidzą Palestyńczyków

Czy to jest prawda? Jeśli tak, to dlaczego? Niestety, Palestyńczycy znani są z tego, że zdradzają swoich arabskich braci, nawet skutecznie wbijając im nóż w plecy.

Na przykład, Palestyńczycy popierali inwazję Saddama Husajna na Kuwejt w 1990 roku – na państwo Zatoki, które rok w rok, wraz ze swoimi sąsiadami, dawało Palestyńczykom miliony dolarów pomocy. Rosnąca w ostatnich latach liczba Arabów, szczególnie w krajach Zatoki, postrzega Palestyńczyków właśnie przez pryzmat tej niełojalności.

W ostatnich miesiącach jednak arabska krytyka wobec Palestyńczyków, głównie przekazywana w mediach tradycyjnych i społecznościowych, jeszcze narosła i zaostrzyła się. Część arabskich autorów i dziennikarzy wyraziła oburzenie z powodu sprzeciwu Palestyńczyków wobec planów pokojowych, szczególnie wobec jeszcze nie ogłoszonej „Umowy stulecia” administracji USA. Oskarżają Palestyńczyków o zmarnowanie niezliczonych okazji i mówią, że „Umowa stulecia” może być ich „ostatnią, najlepszą szansą na osiągnięcie państwa”.

Chalid Aszaerah, Saudyjczyk, potępił Palestyńczyków jako „zdrajców” i wyraził nadzieję, że Izrael będzie „zwycięski” nad Palestyńczykami.

Arabskie ataki na Palestyńczyków odzwierciedlają głębokie i narastające w świecie arabskim rozczarowanie nimi i wszystkim, co ich dotyczy. U podstawy tego leży głębokie przekonanie Arabów, że mimo wszystkiego, co przez ostatnich siedemdziesiąt lat zrobili dla swoich palestyńskich braci, Palestyńczycy dowiedli, że są nieustannie niewdzięczni wobec arabskich i muzułmańskich narodów i państw. (...)

**Egipcjanie: „Mamy was dość, plujecie nam w twarz”**

Jeszcze kilka lat temu Egipcjanie byli na czele antypalestyńskiej kampanii w świecie arabskim. Znane egipskie osobistości medialne, dziennikarze, pisarze i politycy wydawali się współzawodniczyć, kto najostrzej zaatakuje Palestyńczyków.

Egipcjanie skupiali krytykę na palestyńskiej grupie terrorystycznej, Hamas, która panuje w Strefie Gazy. Egipscy krytycy, którzy są głównie związani z egipskim prezydentem, Abdelem Fattahem el-Sisim, widzą Hamas – odgałęzienie organizacji Bractwo Muzułmańskie, obecnie zdelegalizowanej w Egipcie, jako zagrożenie dla narodowego bezpieczeństwa i stabilności kraju.

Ci krytycy wydają się także rozsierdzeni palestyńską krytyką Sisiego za domniemane dobre stosunki z Izraelem i z administracją USA. Palestyńczycy wydają się wierzyć, że Sisi spiskuje przeciwko nim wraz z Izraelem i administracją USA. Wskazują, na przykład, że w maju premier Netanjahu, nazwał Sisiego „przyjacielem”. Netanjahu dziękował Sisiemu po tym, jak Egipt wysłał dwa helikoptery, żeby pomóc w ugaszeniu pożarów w Izraelu. „Chciałbym podziękować mojemu przyjacielowi, egipskiemu prezydentowi Sisiemu, za wysłanie dwóch helikopterów” – powiedział Netanjahu.

„Zamiast bronić swojej sprawy Palestyńczycy obrażają Sisiego i naród egipski -stwierdził egipski dziennikarz Azmi Mudżahed. – Mam komunikat dla palestyńskich żebraków, którzy sprzedali swoją ziemię i honor: wyklinacie Egipt, jego armię i prezydenta. Jesteście grupą podłych ludzi. Ktokolwiek obraża prezydenta, obraża nas wszystkich”.

Ataki Egipcjan na Palestyńczyków sięgnęły szczytu w 2014 roku, kiedy wielu znanych autorów i dziennikarzy wezwało rząd, by wydalili Palestyńczyków i przypuścił wojskowy atak na Strefę Gazy. Te zaciekle napaści pojawiły się wśród doniesień, że hamasowscy władcy Strefy Gazy dostarczają wsparcia inspirowanym przez ISIS grupom terroru, które prowadziły wojnę

z egipskimi siłami bezpieczeństwa na Półwyspie Synajskim.

Egipska autorka, Lamis Dżaber wzywała egipski rząd, by wydalili Palestyńczyków i skonfiskował ich własność. Wezwała także do aresztowania każdego, kto sympatyzuje z Palestyńczykami. „Dajemy pomoc Strefie Gazy, a w zamian oni [Palestyńczycy] zabijają nasze dzieci. To są psy i zdrajcy”. Dżaber pisała ponadto, że podczas gdy palestyńscy pacjenci są leczeni w egipskich szpitalach nieodpłatnie, przywódcy Hamasu rozkoszują się „w siedmiogwiazdkowych hotelach w Turcji i Katarze”.

Komunikat, jaki Egipcjanie wysyłają Palestyńczykom, brzmi: Mamy dość was i waszej niezdolności, by wziąć się w garść i zacząć zachowywać się jak dorośli. Mamy was także dość, ponieważ po wszystkich tych latach, kiedy wspieraliśmy was i walczyli o waszą sprawę, w końcu zawsze plujecie nam w twarz i obrażacie naszego prezydenta.

### **Saudyjczycy: „Przynoszą nieszczęście każdemu, kto ich gości”**

Podobnie jak Egipcjanie, Saudyjczycy są oburzeni przez powtarzające się palestyńskie ataki na królewską rodzinę w Arabii Saudyjskiej, szczególnie na następcę tronu, księcia Mohammeda bin Salmana. W ciągu ostatnich dwóch lat Palestyńczycy palili saudyjskie flagi i fotografie bin Salmana podczas demonstracji na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy. Dlaczego? Bo uważają, że następca tronu jest „zbyt blisko” Izraela i administracji USA.

Podobnie jak Egipcjanie, Saudyjczycy czują się zdradzeni przez Palestyńczyków. Arabia Saudyjska przez lata dawała im miliardy dolarów pomocy, ale to nie powstrzymało ich przed wycieraniem sobie gęby saudyjskimi przywódcami przy każdej możliwej okazji.

Saudyjczycy mówią teraz, że oni także mają dość. Ich oburzenie sięgnęło szczytu w czerwcu, kiedy Palestyńczycy napadli na saudyjskiego blogera, który odwiedzał meczet Al-Aksa na Starym Mieście w Jerozolimie. Palestyńczycy pluli w twarz blogera,

Mohammeda Sauda i oskarżyli go o propagowanie "normalizacji" z Izraelem przez odwiedzenie kraju.

Saudyjski bloger Mohammed al-Kahtani napisał potem: „Do wszystkich w Izraelu, którzy słuchają naszego głosu: Wzywamy do przekazania opieki powierniczej nad meczetem Al-Aksa z Jordanii do państwa Izrael, żeby nikczemny napad na saudyjskiego obywatela, Mohammeda Sauda, nigdy się nie powtórzył”. To jest nadzwyczajna wypowiedź ze strony saudyjskiego autora i kilka lat temu byłaby całkowicie nie do pomyślenia. Saudyjski obywatel mówi, że woli islamskie miejsce święte pod izraelskim powiernictwem (zamiast pod jordańskim) dlatego, że tylko wtedy muzułmanie będą się czuli bezpieczni podczas wizyt w meczecie.

Inni Saudyjczycy wydają się skrajnie niezadowoleni z powodu stosunków Palestyńczyków z Iranem. Hamas i Islamski Dżihad, dwie grupy terrorystyczne, które panują w Strefie Gazy, otrzymują finansową i militarną pomoc od Iranu i wsparcie polityczne od Turcji. Saudyjczycy i inne państwa Zatoki widzą Iran, nie zaś Izrael, jako główne zagrożenie ich stabilności. Z tego powodu te państwa zbliżyły się w ostatnich latach do Izraela. Mają wspólnego wroga: Iran.

Co niezwykle, saudyjski autor, Turki al-Hamad, zrobił to, czego zrobienia odmawia nawet wielu zachodnich przywódców: ośmielił się potępić Hamas i inne grupy z Gazy za ostrzeliwanie rakietami Izraela. Al-Hamad potępił Palestyńczyków za to, że pozwalają używać się jako marionetki w rękach Turcji i Iranu. Komentując niedawny nasilony atak rakietowy na Izrael ze Strefy Gazy napisał: „Iran i Turcja stoją przed kryzysem [chodzi o ekonomiczne i polityczne kryzysy w Iranie i w Turcji] a Palestyńczycy płacą cenę”. Innymi słowy, Palestyńczycy wybrali stowarzyszenie się z dwoma krajami, Iranem i Turcją, które popierają Bractwo Muzułmańskie i inne ekstremistyczne grupy, takie jak Hamas, Islamski Dżihad i Hezbollah.

Inny saudyjski autor, Mohammed al-Szaich, powtórzył stare (i nowe) oskarżenie świata arabskiego, że gdzie nie pójdą Palestyńczycy, tam powodują problemy:

„Przynoszą nieszczęście każdemu, kto ich gości. Jordania gościła ich i był tam Czarny Wrzesień; Liban gościł ich i była tam wojna domowa; Kuwejt gościł ich i zamienili się w żołnierzy Saddama Husajna. Teraz używają swojego podium do przeklinania nas”.

W innym komentarzu na Twitterze, al-Szaich wezwał do zakazania Palestyńczykom udziału w pielgrzymce hadż do Mekki po tym, jak ukazało się wideo pokazujące Palestyńczyków podczas niedawnej hadż, którzy nieśli flagi palestyńskie i skandowali „Krwia, duszą, zbawimy cię, meczecie Al-Aksa!”. Saudyjczycy mają ścisłe reguły zakazujące politycznej działalności podczas hadż. Al-Szaich widocznie uważał, że Palestyńczycy używają pielgrzymki do Mekki, żeby robić demonstracje, wywoływać problemy podczas hadż i zawstydzają saudyjskie władze. „Psy z Hamasu – powiedział al-Szaich po obejrzeniu wideo – powinny mieć zakaz uczestnictwa w hadż w przyszłym roku z powodu ich nieprzyzwoitego zachowania”. (...)

### **Arabowie i muzułmanie nie okłaskują już Palestyńczyków**

Palestyńczycy mogą winić tylko siebie za zepsucie stosunków z państwami arabskimi. Gryzienie ręki, która cię karmi, jest zawsze polityką, za którą Palestyńczycy płacili wielką cenę.

Palenie zdjęć arabskich przywódców i głów państw na ulicach Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy okazało się być wielkim błędem. Po prostu nie można jednego dnia palić zdjęć saudyjskiego następcy tronu, a następnego pędzić do Rijadu w poszukiwaniu pieniędzy. Nie można jednego dnia wykrzykiwać sloganów przeciwko egipskiemu prezydentowi, a następnego udawać się do Kairu po wsparcie polityczne.

Wielu ludzi w krajach arabskich mówi teraz, że najwyższa pora, by Palestyńczycy zaczęli sami dbać o swoje interesy i

pomyśleli o lepszej przyszłości dla swoich dzieci. Nie widzą dłużej sprawy palestyńskiej jako głównego problemu w konflikcie arabsko-izraelskim. Arabowie wydają się mówić Palestyńczykom: „Chcemy iść naprzód; wy możecie maszerować do tyłu tak długo, jak sobie tego życzyacie”.

Widzą oni palestyńską stagnację, głównie spowodowaną przez przywódców Autonomii Palestyńskiej i Hamasu, którzy są zbyt zajęci zatruwaniem umysłów swojej ludności i rozdzieraniem się wzajemnie na strzępy, by mieć czas na cokolwiek pozytywnego. Palestyńczycy mogą któregoś dnia obudzić się i zobaczyć, że ich arabskich braci naprawdę nie daje się już dłużej nabierać.

Ahmad al-Dżaralah, redaktor naczelny czołowej gazety kuwejckiej, był jeszcze bardziej otwarty, pisząc: „Sprawa palestyńska nie jest dłużej arabskim problemem. Finansowaliśmy Palestyńczyków, a oni odpowiedzieli przez przeklinanie nas i złe zachowanie. Arabowie i muzułmanie nie oklaskują już Palestyńczyków. Nie powinniśmy wstydzić się nawiązania stosunków z Izraelem”.

### **Khaled Abu Toameh**

Urodzony w 1963 r. w Tulkarem na Zachodnim Brzegu, palestyński dziennikarz, któremu wielokrotnie grożono śmiercią. Publikował między innymi w „The Jerusalem Post”, „Wall Street Journal”, „Sunday Times”, „U.S. News”, „World Report”, „World Tribune”, „Daily Express” i palestyńskim dzienniku „Al-Fajr”. Od 1989 roku jest współpracownikiem i konsultantem NBC News.

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło tekstu polskiego: [www.listyznaszegosadu.pl](http://www.listyznaszegosadu.pl)